WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dzien nie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynoszą w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10. w innych państwach: kwratalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". —Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacy nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nia zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 180 Kraków środa 24 kwietnia 1907 r. ROK XV

Ruch przedwyborczy.

Z Krakowa. W poniedziałek zwołali socyaliści zgromadzenie wyborców Kleparza i Piasku do ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Mowę kandydacką wygłosił „towarzysz" Leon Misiołek, weteran socyalistyczny w Krakowie. Tępy ten a zagorzały fanatyk wygłosił szereg frazesów, obiecanek, obelg itd. Więcej zajmującem było przemówienie p. Daszyńskiego, który wysławiał swą działalność dla dobra ludu, podczas gdy Koło polskie szydziło z żądań jego... Jako hasło wyborcze ogłosił p. Daszyński ubezpieczenie od wypadku i na starość. W końcu polecił wyborcom „steranego w pracy" p. Misiołka. Po przemówieniu dwóch jeszcze towarzyszy, z których jeden udowadniał, że Chrystus wstał z grobu z czerwonym, socjalistycznym sztandarem, a więc wszyscy katolicy pod nim powinni stanąć, uchwalono kandydaturę p. Misiołka, wielkiego i groźnego socyalisty krakowskiego. W ujeżdżalni zgromadziło się niewiele osób, czy to z powodu braku socyalistów na Kleparzu, czy z powodu osoby kandydata, który swymi wywodami wywołać musi w każdym inteligentnym wyborcy wybuchy szczerego śmiechu, gdy pieniąc się wyrzuca ze swej ciasnej głowy „wielkie myśli" socyalistycznej ewangelii.

* * *

Dąbrowa. Ponieważ w N. Reformie wiec mieszczański w Dąbrowie we fałszywem świetle przedstawiono przeto proszę najuprzejmiej umieścić w Głosie Narodu co następuje:

Dnia 14 kwietnia odbył się w Dąbrowie wiec mieszczański zwołany przez Komitet obywatelski celem naradzenia się nad osobą kandydata do parlamentu.

Po zagajeniu wiecu przez p. Władysława Krasińskiego notaryusza i burmistrza miasta, pierwszy zabrał głos adwokat Moskwa i zgłosił kandydaturę nieobecnego Jakóba Bojki. Mowca oświadczył, że ani Bojko ani żaden inny ludowiec do Koła polskiego nie wstąpi, chyba, że kiedyś w przyszłości kongres ludowców na to pozwoli.

Ponieważ w sali większość była żydów, przeto mecenas zaczął się do nich umizgać, przypominając, że ludowcy nie byli nigdy antysemitami przeciwnie, zawsze szli ze żydami ręka w rękę. Jednak umizgi Moskwy nie znalazły poklasku u żydów. Adwokat Kahane powiedział mu: my żydzi wcale nie wierzymy w przyjaźń ludowców, udajecie naszych przyjaciół bo się wam rozchodzi o mandat poselski. Żaden żyd nie odda, nie powinien oddać swego głosu na Bojkę tylko na p. sekretarza Miodońskiego.

Następny mowca, Mieczysław Gałecki, adwokat z Tarnowa, wygłosił wspaniałą mowę, opartą na zasadach katolicko narodowych. Oświadczył się za bezwzględną solidarnością Koła polskiego jako koniecznością narodową w obec niebezpieczeństwa grożącego ze strony wrogich nam żywiołów ruskich. Wyraził oburzenie z powodu brutalnego napadu hajdamaków ruskich na uniwersytecie lwowskim. Miał zamiar zgłosić kandydaturę w tym okręgu ale w obec ewentualnej kandydatury ks. Dra Kopycińskiego on ustępuje.

Po p. Gałeckim przemawiał p. Józef Miodoński, sekretarz sądowy w Dąbrowie. W pięknej i gruntownie opracowanej mowie skreślił p. sekretarz program pracy parlamentarnej, stojąc na stanowisku katolicko-narodowem. Wyraził również ubolewanie z powodu zajść na akademii lwowskiej. Mowę jego jak i poprzednika nagrodzono hucznymi oklaskami.

Wreszcie interpelowali pp. Braun i dr. Garbusiński w sprawie usunięcia się Bojki od głosowania w Sejmie nad napadem hajdamaków na uniwersytet.

W obronie Bojki i hajdamaków wyrwał się jak Filip z konopi akademik Wojciechowski ale dostał od wszystkich mowców porządną odpowiedź. Ponieważ niewiadomo było czy ks. dr. Kopyciński kandydaturę zgłosi, przeto wiec uchwali odroczyć decyzyę co do osoby kandydata, natomiast uchwalono jednogłośnie program dla przyszłego posła: Wstąpienie do Koła polskiego, obrona interesów narodowych i mieszczańskich.

skich. S. t.

* * *

Kandydatury ruskie. Ruski komitet narodowy zatwierdził ostatecznie następujące kandydatury poselskie:

Okręgi wiejskie:

Sądowa Wisznia-Rudki: ks. Stefan Onyszkiewicz, proboszcz w Chiszewicach, zastępca dr. Daniel Stachura, adwokat w Samborze.

Baligród-Lutowiska: ks. Iwan Jaworski, proboszcz w Strzelbicach, zastępca Antoni Staruch, gospodarz w Wielkiej.

Wojniłów-Dolina: Julian Romańczuk z większości; zastępca dr. Michał Kocluba, profesor seminaryum; ks. Teodor Bohaczewski, proboszcz w Golinie, mniejszości zastępca dr. Eugeniusz Ozorkiewicz, lekarz we Lwowie.

Peczeniżyn-Kołomyja: ks. Tytus Wojnarowski, proboszcz w Balincach; zastępca dr. Aleksander Kulczycki, dyrektor Związku Pokuckiego w Kołomyi.

Medynice-Stryj: kandydat większości dr. Eugen. Oleśnicki, adwokat w Stryju; zastępca dr. Dnistrjański, prf. uniw. we Cwowie, zastępca ks. kandydat mniejszości p. Lew Lewicki, naczelnik sądu w Skolem, zastępca ks. Michał Baczyński, proboszcz w Ropczycach.

Mogilnica-Borszczów-Zaleszczyki: kandydat większości dr. Teofil Okuniewski, adwokat w Horodence, zastępca ks. Iwan Smolny, proboszcz w Panowcach; kandydat mniejszości dr. Włodzim. Ochrymowicz, adwokat we Lwowie, zastępca p. Wasyl Stefanyk, literat.

Obertyn-Tłumacz: kandydat większości dr. Eug. Lewicki, kandydat adwokacki w Stanisławowie, zastępca p. Stefan Tanczakowski, notaryusz w Złotym Potoku; kandydat mniejszości ks. Alozjzy Oleśnicki, proboszcz w Czortowcu, zastępca ks. Hieronim Barysz, proboszcz w Ugrynowie.

Buczacz-Monasterzyska: p. Wincenty Budzynowski, redaktor we Lwowie, zastępca dr. Włodzimierz Zahajkiewicz, kandydat adwokacki we Lwowie.

Przemyśl-Dubiecko: p. Grzegorz Cegliński, dyrektor gimnazyum ruskiego w Przemyślu, zastępca p. Zacharyasz Skwarko, dyrektor „karnego domu" w Mościskach.

Rawa Ruska-Uhnów: dr. Stanisław Dnistrjański, prof. uniw. we Cwowie, zastępca ks. Iwan Kipryan, proboszcz w Niemirowie.

Złoczów-Busk: ks. Sydoryusz Zielski, proboszcz w Milatynie, zastępca Mikołaj Zahulski, gospodarz w Rozważu.

Lwów-Winniki: ks. Józef Folis proboszcz w Kniłowie, zastępca dr. Longin Ozorkiewicz, adwokat w Gródku.

Sokal-Radziechów: dr. Eugen. Petruszewicz, adwokat w Sokalu, zastępca dr. Michał Olejnik, lekarz w Kamionce Strumiłowej.

Brzeżany-Rohatyn: dr. Kostj Lewicki adwokat we Lwowie, zastępca ks. Andrzej Pełeński, proboszcz w Knihyczach.

Jarosław-Radymno: dr. Daniel Stachura, adwokat w Samborze, zastępca p. Osyp Janów, prof. gimn. w Jarosławiu.

Kozowa-Tarnopol: dr. Izydor Kołubowicz, adwokat w Tarnopolu, zastępca dr. Seweryn Danilowicz, adwokat w Tarnopolu.

Trembowla-Mikulińce: dr. Aleksander Kalessa, prof. uniw. we Lwowie, zastępca ks. Iwan Gordijewski, proboszcz w Szmańkowcach.

Skałat-Podwołoczyska: p. Michał Petrycki, redaktor „Hajdamaków" we Lwowie, zastępca ks. Michał Czaczkowski, prob. w Tłustem; kandydat mniejszości p. Iwan Kiweluk, sekretarz sądu w Kopyczyńcach.

Kandydatury w okręgach miejskich:

Drohobycz-Turka-Bolechów, Skole: dr. Jarosław Oleśnicki, adwokat w Drohobyczu.

Stryj-Kałusz: dr. Eugeniusz Oleśnicki, adwokat w Stryju.

Żółkiew-Rawa Ruska-Sokal: hr. Włodzimierz Zahajkiewicz, kandydat adwokacki we Lwowie.

Charakterystycznem jest, że wszyscy kandydaci „ukraińscy“ należą do inteligencyi, sam kwiat inteligencyi ruskiej, tak zresztą nielicznej wybiera się do Wiednia na świętą wojnę z Lachami.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Berlin. W sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusya nad **etatem komisyi kolonizacyjnej dla Prus zachodnich i Poznańskiego**, przyczem także omawiano memoryał o wykonaniu ustawy w sprawie popierania niemieckich kolonij w tych prowincyach.

Hr. Praschma (centrum) oświadcza, że memoryał komisyi kolonizacyjnej wskazuje często na pociszające postępy. Jesteśmy dalecy od tego, wywodził mowca, żeby zaprzeczać, iż dokonuje się tu dzieło o wielkiem znaczeniu kulturnem. Jednakże to nie zmienia naszego stanowiska od mownego. Uznajemy, że w Prusiech Zachodnich i w Poznańskiem nie wszystko się tak dzieje, jak być powinno; ale właśnie dlatego jesteśmy przeciwni wszelkim ustawom wyjątkowym, aby mieszkańcy dawnej części Polski czuli się rzeczy wiście Prusakami. Wynik polityki kolonizacyjnej był przecież często dość wątpliwy. Obszar ziemi ofiarowany komisyi w ostatnich czterech latach zmniejszył się o 50 proc., a z tej ziemi tylko 10 proc. znajdowało się w rękach polskich. Mowca ostrzega przed zamiarem wywłaszczenia właścicieli ziemskich przez państwo. Następnie hr. Praschma żądał wyjaśnień, czy prawdą jest, że przy pomocy wsparć rządu i komisyi kolonizacyjnej w katolickiem Gnieźnie ma być wybudowany wspaniały kościół ewangelicki. Wogóle panuje wśród katolików nieufność z powodu, że na terytoryum dotąd wyłącznie katolickiem osiedlono tylko 492 katolików, a natomiast 11.464 ewangelickich kolonistów.

Pos. Skarżyński wywodzi, że wskutek działalności komisyi kolonizacyjnej nastąpiła nadzwyczajne podwyższenie cen ziemi. Niemiecka własność ziemska w Poznańskiem obecnie przeważa, a w Prusiech Zachodnich jest dwa razy większa od własności polskiej. Mimo to chce się komisyi kolonizacyjnej dać jeszcze dalsze prawa. Chce się usunąć niewygodną konkurencyę polskiego chłopa i wypędzić rolnika, osiwiałego na swej glebie.

Minister Arnim oświadcza, że rząd pruski został zmuszony do swej polityki polskiej, po długoletnich staraniach, aby dobrocią z Polaków zrobić wiernych Prusaków. Następnie minister odczytał kilka ustępów z pism polskich, oświetlających stanowisko i zamiary wszechpolskie. Rząd został z tego powodu zmuszony do swego postępowania. Ale rząd **niezachwianie będzie kroczył po raz obranej drodze**. Nie łudzimy się nadzieją, żebyśmy zdołali Polaków zgermanizować, ale z czasem **będziemy mogli wykupić ziemie polskie tam, gdzie to jest koniecznem.** — **Wówczas** będzie naszem zadaniem osiedlić tam silną, zdrową ludność niemiecką jako przeciwwagę wobec Polaków. Wprawdzie przy kolonizacyi zaszły pewne niewłaściwości, których usunąć dotąd się nie udało, ale rząd będzie konsekwentnie dalej pracował na tej drodze. Naszem zadaniem jest **powstrzymać wtargnięcie żywiołu polskiego do okręgów niemieckich i na bywanie przez niego ziemi niemieckiej.** Wyznaniowej polityki nie prowadzimy, tylko politykę narodową. Rząd lojalnie starał się uwzględniać życzenia katolickich Niemców, ale w tym względzie mieliśmy do walczenia z nadzwyczajnemi trudnościami.

Pos. Oldenburg (konserw.): Moi polityczni przyjaciele są zdania, że przez kolonizacyę dokonało się dzieła kulturnego (!) pierwszorzędnego, że to dzieło jednakże nie spełniło nadziei, jakie pod względem narodowym do niego przywiązywaliśmy. Jesteśmy zdania, że Polacy od czasu Fryderyka Wielkiego nie są więcej Polakami, tylko Prusakami, ale że nie uwzględniają pruskiej idei w tym stopniu, jak tego żądać musimy.

Pos. Glatzel (narod. lib.) domaga się corocznej statystyki o narodowym stosunku posiadania w Prusiech zachodnich i w Poznańskiem. Trzeba się starać o to, aby większość w sprawach publicznych była po stronie niemieckiej. Polityka polska nie była taka bezskuteczną, jak to sądzi poseł Oldenburg; przecież większa część ziemi znajduje się już w rękach niemieckich. Mowca wyraża życzenie, aby uproszczono aparat komisyi kolonizacyjnej. **Polacy winni w Niemczech wyrzec się swych dążności i przenieść je poza granice**, nie znajdując w Prusiech w tym względzie powodzenia.

Ze strony wolno-konserwatywnej przedłożono wniosek, który przedewszystkiem ubolewa, że zapowiedzane w mowie tronowej przedłożenie dla ochrony Niemców, w bieżącej sesyi nie zostanie wniesione, a następnie ustanawia następujące punkty jako zasadnicze dla prowadzenia dalszej polityki w prowincyach wschodnich: 1 **utrzymanie niemieckiej własności ziemskiej w rękach niemieckich**; 2) **silniejsze i bardziej celowe przeprowadzenie kolonizacyi, jak dotąd**; 3) **uproszczenie organizacyi władzy kolonizacyjnej.**

Poseł Kardorff (wolno-konserwatysta) wyraża zapatrywanie, że komisya kolonizacyjna zrobiła wiele dobrego i ubolewa, że rząd nie zaproponował energicznych zarządzeń celem stłumienia strejku szkolnego. Nie jest to może w duchu konstytucyi, ale my wogóle nie mamy monarchii konstytucyjnej, jak długo mamy frakcyę „centrum“, która zawiera w sobie wszystkie kierunki polityki od skrajnej lewicy, aż do najskrajniejszej prawicy. Sądzę, że przydałaby się nam ustawa wyjątkowa co do strejku szkolnego i ustawa ograniczająca swobodę radykalnej prasy polskiej (!) aby rząd mógł pokazać, że także w dalszem prowadzeniu polityki polskiej może liczyć na sejm pruski. (Żywe oklaski.)

Na tem obrady przerwano.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 23 kwietnia.

— Z „Harmonii“. Stali dobrodzieje towarzystwa, p. Stanisław Żeleński (starszy) kwotą dwustu koron, zaś p. Franciszek Macharski kwotą trzystu koron zasilili świeżo szczupłą kasę „Harmonii“, za co Wydział składa im gorące podziękowanie.

Doroczny festyn „Harmonii“, pod przewodnictwem p. prof. Pareńskiej odbędzie się w niedzielę dnia 5 maja w parku d-ra Jordana.

Walne zgromadzenie Tow. zwołanem zostanie na dzień 9 maja (we czwartek) osobnemi ogłoszeniami.

— Sprawozdanie Komitetu Ochron dla małych dzieci za rok 1906 wykazuje wzrastanie zakresu działalności tej pożytecznej instytucji. Komitet stworzył w tym roku nową, piątą ochronę z kaplicą, do której już w początku uczęszczało 140 dzieci, tak że liczba wszystkich dzieci w Ochronach Komitetu wynosiła 1011. Bilans roczny Komitetu kończy się niedoborem 2.334 koron, głównie z powodu wydatków na rozpoczętą budowę domu piętrowego dla Ochrony III przy ul. Krowoderskiej. Koszta tej budowy wyniosą około 40.000 koron, z tego połowę pokryje cena, uzyskana ze sprzedaży starego domu z ogródkiem.

Nadto Komitet zamierza przystąpić w tym roku do przebudowy domu Ochrony I przy ul. Kopernika, zwanego „pod Wandą“, istniejącego od r. 1847, ponieważ szczupłość obecnego lokalu, mogącego pomieścić zaledwie 80 dzieci i ze względów sanitarnych, i ze względu na napływ dzieci jest nadzwyczaj dokuczliwa. Cele tego Komitetu tak szlachetne i piękne powinny znaleść ofiarnych zwolenników.

Dla 1011 dzieci, uczęszczających do Ochron, wydał Komitet 75,473 obiadów; koszta ponosili członkowie Komitetu, różni prywatni ofiarni dobroczyńcy i instytucje finansowe. Dochody utrzymywania czterech Ochron wynosiły w r. 1906 42.321 kor., rozchody o 2.384 kor. więcej.

Na czele Komitetu stali: hr. Stanisławowa Tarnowska i Antoni hr. Potocki.

— Nowy artystyczny kierownik „Harmonji“ W miejsce p. Jana Górskiego artystycznego dyrektora orkiestry „Harmonji“, który zapisawszy się chlubnie w dziedzinie muzyki symfonicznej, z posady przez dwa lata zajmowanej zrezygnował i Kraków opuścił, wybrał Wydział z pomiędzy pięciu kandydatów ofertę p. Adama Wrońskiego.

Dotychczasowa działalność i rutyna tego zaszczytnie znanego dyrygenta i organizatora orkiestry, a popularnego wielce skrzypka i kompozytora, dają wszelką rękojmię dalszego rozwoju „Harmonji“.

Nowy dyrektor objął już swoje obowiązki przywitany przez publiczność owacyjnie w Teatrze miejskim podczas wykonywanej muzyki antraktowej.

— Dla Macierzy szkolnej Cieszyńskiej złożono na ręce komitetu lwowskiego w dalszym ciągu: M. B. w Radomiu 2 k., Mieczysław Zadora Paszkudzki na listę 94 k. 20 h., Józef Tomicki na listę 48 k. 40 h., Jan Dziedzic 4 k., Wicenta Longchamps na listę 10 k. 60 h., Marya Konopnicka na listę 12 k., Jan Götz Okocimski na listę 20 k., Zofia Strzałkowska na listę 75 k., Adolfowa Turnaowa 10 k., J. B. 10 k., Gmina miasta Krakowa 49 k. 80 h., Józef Męciński na listę 20 k., Stanisław Rybicki na listę 20 k., Al. Raciborski na listę 20 k., Zygmunt Mars na listę 44 k. 30 h.

— Towarzystwo Weteranów wojskowych odbyło w niedzielę dnia 21 bm. w sali Strzeleckiej 29 walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa p. Jana Staszczyka, przy nader licznym udziale członków i nadzwyczaj nem zainteresowaniu. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, oznajmił prezes zebranym członkom swą nieodwołalną rezygnacyę z godności prezesa, motywując postanowienie swoje złym stanem zdrowia, podeszłym wiekiem i brakiem czasu.

P. Staszczyk piastował godność prezesa tego Towarzystwa przez 21 lat, utrzymując karność i porządek w oddziale, zyskując wdzięczność członków za niezmordowaną pracę około rozwoju Towarzystwa. W miejsce ustępującego p. Staszczyka, zgromadzenie jednogłośnie obrało prezesem p. Antoniego Kunze, porucznika w nieczynnej służbie i rachmistrza firmy A. Hawelka. Nowy prezes wymownie skreślił zasługi ustępującego prezesa, honorowego członka Towarzystwa, poczem oznajmił, że przyjmuje godność ofiarowaną. Następnie przeprowadzono wybór nowego wydziału, poczem nowy prezes po siedzenie zamknął wznosząc okrzyk na cześć panującego, powtórzony trzykrotnie przez obecnych.

— Socyalistyczne gwałty. Zgłosił się do naszej redakcyi p. Ignacy Klimek, robotnik z Wielkiej Wsi w Królestwie Polskim, który przybył tutaj by wziąć udział w pracach nad regulacyą Rudawy. Tymczasem strejkujący tutaj robotnicy socyaliści, nie tylko nie dopuścili go do pracy, lecz ukradłszy mu płaszcz, czapkę i łopatę, samego ciężko pobili i zranili.

— Samobójstwo. W piątek odebrał sobie we Wiedniu życie Polak Stefan Breda, insp. gen. dyrekcji kolei państwowych.

Powodem samobójstwa były straszne cierpienia nerwowe. Ś. p. Breda, przez długie lata był urzędnikiem kolejowym w Krakowie; gdzie dzięki swym osobistym przymiotom koleżeństwa, dobroci serca, otoczony był powszechną sympatją. Tak samo w i kolonii polskiej cieszył się zmarły ogólnym szacunkiem i poważaniem. Przed chorobą brał ś. p. Breda czynny udział nietylko w życiu towarzyskiem lecz i społecznem Polaków, Wiedeń zamieszkujących, spiesząc każdemu z chętną radą a nawet i pomocą, gdy tego zachodziła potrzeba. Długoletnia choroba dopiero odosobniła go od świata a następnie włożyła samobójczą broń do ręki. Cześć pamięci zacnego człowieka!

— **„Straże pożarne w gminach wiejskich“** — napisał Ant. Szczebowski. Nakładem autora wyszedł poprawny podręcznik strażacki, zawierający w streszczeniu wszystkie wskazówki i opisy ćwiczeń, oraz taktyki, potrzebne strażakom w gminach wiejskich. Wydział Krajowy zalecił ten podręcznik do zakupna Wydziałom powiatowym i Zwierzchnościom gminnym.

Prognoza pogody. Gal. zach. i wschodnia: Zmiennie i miejscami opady, mierne wiatry, łagodnie, powoli lepiej. 21

Kronika lwowska (kor. wł.)

Za spokój duszy śp. prezydenta Michalskiego odbyło się wczoraj o 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym, staraniem miejskiej rady szkolnej okręgowej. Mszę św. odprawił ks. Jaszowski, śpiewał chór tow. nauczycieli szkół ludowych. Sola wykonali pp. Borecki i Warzenica. Na nabożeństwie byli obecni prócz rodziny śp. Michalskiego, członkowie rady szkolnej okręg. z wiceprezyd. Ciuchińskim itd.

Rada miejska obierze w najbliższy czwartek nowego prezydenta miasta Lwowa. Stosunek liczbowy klubów w Radzie miejskiej przedstawia się następująco: Radnych jest obecnie 92, z tych 40 należy do partyi mieszczańskiej, 15 do centrum, 15 do lewicy, a reszta nie należy do żadne go klubu, wielu jednak z tych „bezpartyjnych“ głosuje w sprawach ważniejszych zawsze z partyą mieszczańską i dla tego ta partya zwykle decyduje.

Obronę ruskich akademików przed sądem wiedeńskim objęli adwokaci Janowicz, Joachim, Kos, Landau i Rode bezinteresownie.

Ku czci J. Kilińskiego urządziło wczoraj tow. młodzieży polskiej piękny obchód. Rano odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów; mszę św. odprawił ks. biskup Bandurski i wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie ruszono w pochodzie do parku stryjskiego pod pomnik Kilińskiego; tu nastąpiły przemowy i śpiewy patryotyczne. Wieczorem raz jeszcze zebrała się młodzież przed pomnikiem i odśpiewała kilka pieśni narodowych.

Tymi dniami otrzymały na tutejszym uniwersytecie stopień doktorek wszechnauk lekarskich dwie kobiety. Mianowicie pani Bruellowa, żona znanego lekarza lwowskiego dr. M. Bruella, tudzież p. Marya Jasinicka, rodem z Krosna.

Lwów. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbędzie zgromadzenia Delegatów w sali hotelu George'a. Pierwsze posiedzenie we czwartek d. 25 b. m. o godzinie 11-ej przed południem, które poprzedzi Msza św. w kościele OO. Bernardynów. Na porządku dziennym: zagajenie, sprawozdanie wydziału centralnego za r. 1906, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybory 4-ch komisyj, a to: petycyjnej zarazem weryfikacyjnej, b) stypendyjnej, c) administracyjnej i d) rewizyjnej; przedłożenia wydziału centralnego i rozdział takowych pomiędzy komisye; ewentualne wnioski delegatów. Po południu zbierają się komisye na posiedzenia o g. 4-ej.

W piątek, d. 26 b. m. przed południem poświęcenie bursy, zaś popołudniu drugie posiedzenie (poufne) z następującym porządkiem: sprawozdanie komisyi administracyjnej, petycyjnej i statutowej.

Trzecie posiedzenie w sobotę, d. 27 b. m.: dalszy ciąg sprawozdania komisyi statutowej, sprawozdanie komisyi stypendyjnej, wybór uzupełniający do wydziału centralnego, dalszy ciąg sprawozdania komisyi administracyjnej.

—ooo0ooo—

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Budżet m. Warszawy.

Duma zajmuje się obecnie budżetem państwowym, który stanowi niowątpliwie dokładne zwierciadło wewnętrznej polityki rządowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeszcze znamienniejsze dla obecnych rządów w Rosji są budżety miejscowe w tych okręgach, które po zbawione samorządu i wyjęte z pod kompetencji, są wydane na łup gospodarki biurokratycznej. Prasa rosyjska omawia ciekawy epizod z budżetem m. Warszawy. Budżet ten, wypracowany przez magistrat warszawski, ministerjum powiększyło o 386,601 rb., dokonywując w nim następujących zmian. Przedewszystkiem wykreślono z budżetu następujące pozycje: 32,000 rb, na zapomogi dla robotników miejskich z powodu drożyzny, 21, 540 rb. na powiększenie pensji nauczycieli miejskich i rozszerzenie tych szkół, 1,000 rb. na zapomogę dla Pogotowia ratunkowego. Odmowę tę ministerjum umotywowało złym stanem finansów miejskich. Ale jednocześnie ministerjum wniosło do budżetu 125,000 rb. w charakterze pierwszej raty na budowę nowego aresztu po licyjnego i na pomieszczenie dla rezerwy policyjnej. „Trudno zaprzeczyć — piszą z tego powodu „Rusk Wied“, — że ministerjum działa konsekwentnie: im mniej będzie szkół, tem więcej będzie potrzeba więzień, a jeżeli ministerjum woli więzienie i areszty policyjne niż szkoły oraz instytucje kulturalne, to — de gustibus non est disputandum..“

Co kosztują jenerałowie rosyjscy?

Z okazji rozpatrywania przez Dumę budżetu prasa rosyjska, omawiając ten fakt, zastanawia się nad temi jego działaniami, które właśnie są nietykalne dla Dumy. W pierwszym rzędzie zasługuje na uwagę budżet jeneralicji rosyjskiej. „Rusk. Myśl“ na podstawie ogólnej liczebności armji oraz sztabu oficerskiego oblicza, że jenerałów w armji rosyjskiej nie powinno być więcej nad 900, tym czasem w roku 1902 było ich 1.386, a w roku 1905 1.673 t. j. prawie dwa razy tyle. Z pośród tych jenerałów tylko 50 proc. jest akademików t. j. z wyższem wykształceniem wojskowem; zasługuje zaś na uwagę, że są także jenerałowie bez specjalnego wykształcenia wojskowego. W radzie państwa jest 26 jenerałów, w senacie dwóch, z korpusu paziów, bez przygotowania prawnego. Średni wiek jenerałów w radzie państwa wynosi 71½ roku.

Z pośród ogólnej liczby jenerałów, o których są wiadomości, 1296 otrzymuje rocznie 7,053.966 rb. 63 kop., t. j. kosztuje prawie dwa razy tyle, ile całe szpitalnictwo i wydział lekarski armji rosyjskiej. Średnia pensja jeneralska wynosi 12.906 rb. 97 kop. rocznie. Minimum 4.126 rb. 60 kop., maksymum 20.000 rb. w czasie pokoju. A trzeba tu przypomnieć, że głównodowodzący armją japońską podczas ostatniej wojny otrzymywał tylko 6.000 rb. pensji. Oprócz pensji są jeszcze różne dodatki, a wreszcie jenerałowie zajmują ubocznie po kilka posad. Tak zw. dodatki „na stół“ (utrzymanie) wahają się od 1.401 do 7.900 rb., dzierżawy od 1.500 do 4.000 rb. Są jeszcze dodatki nadzwyczajne np. „porcja“ („porcjon“) od 1.096 do 1.460 rb., na służbę od 150 do 300 rb., na „ekwipaże“ 1.714 rb. i t. d.

Wobec takich wydatków na jeneralicję trudno się dziwić, że żołnierze rosyjscy podczas wojny japońskiej zostali bez... butów.

Poszukiwanie, nieprawomyślnych w Warszawie.

— Skąd władze rosyjskie zbierają tylu „nieprawomyślnych“, którymi zapełniają więzienia i miejsca „zsyłek“, objaśnia petersburska „Riecz“ w korespondencji z Warszawy. „Według otrzymanych z wiarogodnego źródła wiadomości — pisze dziennik rosyjski — wydział „ochrany“ w Warszawie zażądał od wszystkich rewirowych, aby przedstawili listę tych mieszkańców ich rewirów, których mogą z jakichkolwiek względów podejrzywać o stosunek z ruchem wolnościowym. Charakterystyczne jest, że między innemi za oznakę nieprawomyślności „ochrana“ uważa czytanie petersburskich gazet postępowych. I oto na zasadzie spisanych w ten sposób list, co noc odbywa się wiele rewizyj, i pomimo, że są one bez wyniku, aresztowanych jest bardzo wielu“.

Dwanaście wyroków śmierci w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą, że sąd wojenno-okręgowy w cytadeli rozpatrywał w sobotę dwie sprawy, w których zapadło ogółem 12 wyroków śmierci.

W pierwszej stanęli przed sądem: Józef Baran, Tomasz Gawroński, Michał Ejzerman, Jan Wal, Piotr Czajkowski, Jan i Stanisław Banakiewiczowie, Wincenty Sokół, Stanisław Kubicki, Stanisław Witkowski i Jan Karmalski, pod zarzutem uczestnictwa w głośnym napadzie w Łagowie, dokonanym 20 grudnia 1905 r. W dniu tym przybyło do Łagowa kilkunastu młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery i karabiny mauzerowskie, którzy wtargnęli najpierw do szkoły miejscowej, gdzie popalili wszystkie podręczniki rosyjskie, oraz poniszczyli portrety cesarskie, poczem część ich udała się na pocztę, a część do urzędu gminnego. W obu instytucjach tych zabrano przeszło tysiąc rubli.

Sąd wojenny skazał: Gawrońskiego, Witkowskiego, Sokoła, Ejzermana i Karmalskiego na karę śmierci przez powieszenie, pozostałych zaś uniewinnił.

W drugiej sprawie stanęli przed sądem: Jan Jabłonowski (28 lat), Józef Bendarski (37 lat), Andrzej Wolkowski (44 lat), Mikołaj Samojłowicz (25 lat), Franciszek Wardaszko (32 lat), Władysław Haber (23 lat) i Aleksander Skudziński (29 lat), oskarżeni o rabunek, połączony z zabójstwem. Sąd skazał wszystkich na pozbawienie praw stanu i na karę śmierci przez powieszenie.

—ooo0ooo—

Ze świata.

—o—

Samobójstwo nihilistki rosyjskiej we Florencji. We Florencji na placu Wiktora Emanuela w miejscu bardzo uczęszczanem odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru młoda i elegancka dama. Ratunek był nadaremnym, bo śmierć nastąpiła natychmiastowo. Poznano w samobójczyni studentkę z akademii sztuk pięknych, Nadinę Barodin, którą widywano często w towarzystwie artystów i młodzieży. Miała lat 24 i opowiadała o sobie, że zamężną była z policjantem rosyjskim, którego porzuciła w jakichś dramatycznych okolicznościach. Była wysoką, smukłą i zgrabną, ruchy miała eleganckie i ubierała się zwykle czarno dla uwydatnienia bardzo jasnych włosów i dużych, pięknych, błękitnych oczu.

Opowiadała też o sobie, że brała udział w spiskach nihilistów, i że była zbliżona do Hapona. Przez trzy lata znosiła więzienie poczem skazano ją na wygnanie. Kara ta spotkała ją za udział w zamachu na jakiegoś księcia. Spisek, do którego należała, został odkrytym w Odessie, i ona w nocy z największą trudnością zdołała stamtąd uciec do Anglii. Policja była o tem uwiadomiona, podążył więc za nią agent który obowiązanym był udawać jej przyjaciela i wydobywać w ten sposób zeznania o spiskowcach. Agent w końcu zakochał się w nihilistce i ożenił się z nią. Po ślubie jednak przyznał się żonie do wszystkiego i wyznał przyczynę która go do niej zbliżyła. Oburzenie młodej kobiety było tak wielkie, że porzuciła natychmiast męża i uciekła do Niemiec.

Ztamtąd podążyła do Florencji i w początku roku 1906 zapisała się na kursa do akademii sztuk pięknych. Koledzy zachwyceni tą śliczną koleżanką, która zdawała się jakby postacią, zdjętą z obrazu Botticellego, zaczęli ją portretować i jeden z tych portretów, nie pozbawiony wartości, znajduje się w akademii. Tyle wzbudziła uczuć w około siebie, że opowiadano, iż Anglicy, przybyli do Florencji, zapisywali się umyślnie na kursa aby do niej się zbliżyć. Przed popełnieniem samobójstwa N. Barodin udała się do klubu na placu W. Emanuela i wręczyła stróżowi papiery, przeznaczone dla jakiegoś jej kolegi. O jakichś 30 kroków stamtąd wydobyła rewolwer i strzeliła sobie w usta.

Automaty Jaqueta Droza. Przed niedawnym czasem Towarzystwo historyczno-archeologiczne kantonu Neufchatel zakupiło dla miejscowego muzeum za kwotę 75,000 fr. trzy automaty Jaqueta Droza, które około połowy XVIII wieku budziły podziw całego świata.

Jaquet Droz był w połowie XVIII wieku najsłynniejszym zegarmistrzem i mechanikiem szwajcarskim, połowę zaś życia poświęcił konstruowaniu automatów, które wówczas zajmowały żywo i wynalazców i powieściopisarzy (T. A. Hoffmann poświęcił im kilka swoich najpiękniejszych utworów) i szeroką publiczność. Największem dziełem Jaqueta Droza był t. zw. „Pasterz“ którego zakupił Ferdynand VI hiszpański. Główną częścią tego olbrzymiego automatu był zegar, pokazujący godziny, minuty, sekundy, wschód i zachód słońca, fazy księżyca i pory roku. W zegarze mieścił się aparat dzwonkowy, wygrywający dziewięć utworów, z których każdy powtarzało echo. Dalszemi niespodziankami był śpiewający kanarek, dama, siedząca na balkonie, poruszająca się w takt muzyki, zażywająca chwilami tabake i kłaniająca się uprzejmie. Na górnej części zegaru siedział pasterz, wygrywający na flecie, obok stało beczące jagnię, pies owczarski wyskakiwał wesoło, dwoje dzieci tańczyło, słowem — było to nagromadzenie rozmaitych cudów technicznych.

Wraz z synem Henrykiem Ludwikiem Drozem skonstruował genialny mechanik trzy automaty: „pisarza“, „rysownika“ i „pianistkę“, które budziły niezmierny podziw na dworze wersalskim, londyńskim i madryckim. Potem rodzina wymarła, automaty poszły w zapomnienie, dostawały się kolejno w różne ręce, aż obecnie wróciły do ojczyzny twórcy. Zrekonstruowano je, naprawiono uszkodzony nieco mechanizm, uzupełniono stylowe kostiumy. Dzisiaj funkcjonują znowu bez zarzutu, a patrząc na nie, można uwierzyć, że bohater Hoffmanna zakochał się w lalce podsuniętej mu przez prof. Spalanzaniego. „Pisarz“ siedzi przy małym stoliku z piórem w ręku; przed nim leży karta białego papieru. Skoro mechanizm zacznie działać, piszący podnosi rękę, zanurza pióro w małym kałamarzu, otrzepuje je starannie, potem pochyla się i patrząc uważnie na papier, rozpoczyna pisać kształtne, staromodne literki francuskie. Bardzo poprawnie umieszcza przecinki, nie brakuje nigdzie kropki nad i. Mechanizm jest tego rodzaju, że piszący może pisać dowolne zdania. Współcześni twierdzili, że Jaquet Droz dyktował swemu pisarzowi słowa, regulując mechanizm dźwiękiem głosu. Inni znowu opowiadają, że miał on ukryty w ubraniu magnes, którym kierował automat. Tajemnicę tę jednak zabrał z sobą do grobu. Być może, że w automacie są dobrze ukryte nici metalowe, czy są jednak istotnie i jaka jest ich rola — niewiadomo. „Rysownik“ kreśli głowy, rysuje małego pieska, amora siedzącego w powozie. Linie są poprawne, pewnie rysowane, cienie dobrze rozłożone. Automat siedzi poważnie nad stolikiem, ruchliwemi oczkami śledzi swą pracę, chwilami pochyla się i zdmuchuje pył z rysunku. „Pianistka“ wygląda nader dystyngowanie w jedwabnej sukni rokokowej, w długich rękawiczkach, z wysoko upiętą fryzurą. Gra na specjalnej fisharmonii. Kłania się, oddycha głęboko, poprawia się na krześle, kładzie palce na klawiaturze i zaczyna niemi szybko przebierać. Po ukończeniu gry, dziękuje ukłonem za oklaski.

Patrząc na te małe automaty, ma się wrażenie, że widzi się przed sobą rzeczywiście małe cudowne dzieci. Złudzenie pryska dopiero wtedy, gdy zbliży się mechanik i wkłada każdemu automatowi wielki klucz w plecy, gdy rozlegnie się zgrzyt kółek i sprężyn. Wówczas przychodzi na myśl genialny twórca tych automatów, który dziełu temu poświęcił niesłychaną zręczność i cierpliwość a pracę połowy swojego życia.

—ooOoo—

Telegramy.

—o—

Z POBYTU CESARZA W PRADZE.

PRAGA. Przy wspaniałej pogodzie w obecności cesarza odbyła się dziś rewia wojsk załogi praskiej. Cesarz był przedmiotem burzliwych owacyi.

MOWA KANDYDACKA MIN. MARCHETA.

WIEDEŃ. Dzienniki podają sprawozdanie ze zgromadzenia wyborczego, jakie odbył minister oświaty dr. Marchet w Schwechat. Między innemi minister zreasumował swą działalność poselską i działalność ostatniej Izby poselskiej i omówił reformę wyborczą. Przechodząc do ugody z Węgrami, przyznał, że nie jest zwolennikiem hasła „Los von Ungarn“. Podkreślił, że w Austryi zapanowało wielkie rozgoryczenie z powodu taktyki węgierskiej. Jednakże stanowisko rządu austryackiego dąży do tego, aby kres położyć obecnym stosunkom i zawrzeć sprawiedliwą ugodę. Następnie minister skreślił powody, które go skłoniły do wstąpienia do gabinetu.

—o—

POWRÓT DRA. LUEGERA.

WIEDEŃ. „Reichsrat Corresp.“ donosi, że burmistrz dr. Lueger wraca z Lovrano do Wiednia dn. 27 b. m.

—o—

URLOP. MIN KORYTOWSKIEGO.

WIEDEŃ. Minister Korytowski wyjechał wczoraj na krótki pobyt do Abazyi.

—o—

UGODA W SPRAWIE WETERYNARYJNEJ.

WIEDEŃ. „Fremdenblatt“ donosi, że wczoraj odbyła się narada komisji ustanowionej przez rządy austryacki i węgierski dla omówienie spraw weterynaryjnych, należących do ugody. Obrady trwały około cztery godziny. Omówiono cały kompleks kwestyj weterynaryjnych, a więc także zasady i szczegóły upoważnienia do zamykania granic w razie zarazy bydlęcej.

STREJK KELNERÓW W PARYŻU.

PARYŻ. Kelnerzy hotelowi wczoraj wieczorem odbyli zgromadzenie, na ktorem postanowili rozpocząć strejk jeneralny.

—o—

PRAGA. Dziś rano przybył tu minister rolnictwa hr. Auersperg.

—o—

TRYEST. Dziś rano przybył tu minister handlu dr. Forzt. Przedpoł. przyjął burmistrza Pragi i konferował z nim o licznych kwestyach aktualnych, między temi w sprawie szybkiego wybudowania magazynów, jako też budowy portu. Następnie przyjął prezydyum Izby handlowo-przemysłowej.

—o—

Z ŁODZI.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Mordowanie robotników nie ustaje. Wczoraj na ul. Głębiej raniono robotnika, który zmarł zaraz po przywiezieniu do szpitala. Zabójcę ujęto.

Dziś na Wodnym Rynku do mieszkania robotnika Nowakowskiego wpadli uzbrojeni bandyci. Wywiązało się walka, w której Nowakowski został zabity, dwaj zaś jego synowie odnieśli ciężkie rany. Nadto ranny został przypadkowo 12-letni chłopak.

W 32 fabrykach łódzkich odbyły się wiece robotników dla zaprotestowania walkom bratobójczym.

—o—

NAPAD NA PATROL.

WARSZAWA. Wczoraj do przechodzącego patrolu wojskowego z rewizorowym na czele, grupa jakichś ludzi dała na rogu ulic Wroniej i Prostej, szereg strzałów rewolwerowych. Od strzałów tych padł na miejscu rewirowy rażony kulą w głowę, z żołnierzy zaś jeden otrzymał postrzał w prawą szczękę, drugi trzy rany w piersi. Strzelający zbiegli. Ponieważ policya powzięła podejrzenie, że zabójcy schronili się do jednego z domów przy ulicy Wroniej, dom ten otoczono wojskiem i poddanoś cisłej rewizyi, nic podejrzanego jednak nie znaleziono i nikogo nie aresztowano.

—o—

ZAMACH NA INŻYNIERA KOLEJOWEGO.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) W Kursku, w centrum miasta został wczoraj napadnięty inżynier kolejowy kolei Moskwa-Kursk i 5 strzałami rewolwerowymi silnie zraniony. Jeden ze sprawców, ścigany przez policmajstra zastrzelił się, drugi, gdy go ścigano, rzucił bombę, która jednakże nie eksplodowała. Jeden ze ścigających policjantów został zabity. Sprawcy zdołali uciec.

—o—

SPOTKANIE CAROWEJ WDOWY Z FALLIERESEM

Paryż. „Echo de Paris“ donosi: Carowa rosyjska, która prawdopodobnie jutro wieczór wyjedzie z Biarritz do Kopenhagi, spotka się na stacji Bourger z prezydentem Fallieresem. Obecny także będzie minister spraw zagranicznych Pichon.

—o—

OLBRZYMI POŻAR W TULONIE.

TULON. W pracowni arsenału wybuchł pożar, o ile dotąd wiadomo, szkoda jest znaczna.

TULON, Mimo usilnego ratunku, pożar w arsenale zniszczył warsztaty floty, szkołę dla oficerów łodzi torpedowych i kilka magazynów. Była chwila, w której pobliska dzielnica była zagrożona. Rany odniosło 20 żołnieży marynarki w tem 6 ciężkie. Szkoda wynosi kilka milionów franków. Przyczyna pożaru nieznana.

—o—

PARYŻ. Liga antywojskowa i ogólny związek robotniczy wystosowały do wojska odezwy z wezwaniem, aby w razie strejku jeneralnego który ma być przygrywką do rewolucyi, odmówiło oficerom posłuszeństwa i ewentualnie chwyciło się energiczniejszych jeszcze środków. Policya plakaty te natychmiast usunęła.

—o—

PARYŻ. Biskup orleański zawiadomił duchowieństwo, że zarząd gminny przyjął propozycye jego co do udziału jego w uroczystości Joanny d'Arc.

—o—

KONIEC STREJKU W LIBERCU.

LIBERZEC. Robotnicy przyjęli ustępstwa poczynione przez fabrykantów. W ciągu tego tygodnia praca będzie już w niektórych fabrykach podjętą, w każdym jednak razie wszędzie rozpocznie się w poniedziałek.

—o—

PODRÓŻ KRÓLEWSKIEJ PARY ANGIELSK.

NEAPOL. Angielska para królewska odjechała dziś na parowcu „Victoria“ do Palermo.

—o—

NIEPOKOJE W CZARNOGÓRZE.

CETYNIA. Czterystu uzbrojonych w rewolwery i bagnety ludzi wtargnęło pod dowództwem komendanta batalionu i kapitana do miejscowości Niksice i zniszczyło drukarnię dziennika „Narodna Misao“. Panuje wielkie wzburzenie. Sklepy pozamykane. Dla przywrócenia spokoju zawezwano pomocy wojska.

—o—

WYBORY DO KORTEZÓW.

MADRYT. Jak dzienniki donoszą, przy wyborach do kortezów, wybrano 260 ministerjalnych kandydatów, 7 demokratów, 4 niezawisłych, 15 karlistów, 10 republikanów i katalonistów.

—ooOoo—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego